GLOBALNIE · ANALIZA

KONIEC SOJUSZU ROSJI I KAZACHSTANU?

Szymon Wiśniewski · 29 czerwca 2022

W ostatnich dniach znów zrobiło się głośno o Kazachstanie. A to z powodu wypowiedzi prezydenta Kasyma-Żomarta Tokajewa, który podczas Międzynarodowego Forum Ekonomicznego w Petersburgu stwierdził, że Kazachstan nie uzna – w ślad z Rosją – Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej za państwa. W polskich mediach podniosła się wrzawa: Kazachstan wypowiedział posłuszeństwo Rosji. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Jak kształtują się obecne relacje na linii Moskwa – Nur-Sułtan?

Jesienią tego roku minie 30 lat od nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją a Kazachstanem. Strategiczne partnerstwo krajów opiera się na wspólnych interesach gospodarczych czy wspólnej historii. W ostatnim czasie coraz częściej słychać wzajemne oskarżenia o nierzetelność oraz niszczenie dotychczasowego poziomu zaufania. Co więcej, problemy te mogą nasilić się podczas trwającego kryzysu i zrywania kluczowych łańcuchów dostaw. Tym bardziej więc uwagę przykuwa ostatnia wizyta prezydenta Kasyma-Żomarta Tokajewa w Rosji i próba ożywienia relacji Kremla z Kazachstanem.

Razem czy przeciwko?

Uczestnictwo w kolejnej edycji „rosyjskiego Davos" nie było jedyną aktywnością prezydenta Kazachstanu w Rosji. Udzielił on także wywiadu najważniejszemu informacyjnemu kanałowi telewizyjnemu – „Rossija-24". W rozmowie nie zabrakło istotnych odniesień do polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Ten rok dla Kazachstanu zaczął się jak u Hitchcocka – najpierw trzęsienie ziemi, a potem napięcie już tylko narastało. Tzw. wydarzenia styczniowe, które nie miały precedensu w historii państwa, doprowadziły do jego destabilizacji. Protesty były na tyle silne i dynamiczne, że prezydent Tokajew musiał zwrócić się o pomoc do „rosyjskiego NATO", czyli Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, w której pierwsze skrzypce odgrywa oczywiście Kreml.

W trakcie wywiadu Tokajew stwierdził, że śledztwo w sprawie „styczniowych wydarzeń" toczy się z trudem, ponieważ przestępcy wykazali się dużym profesjonalizmem w usuwaniu śladów. Jego zdaniem utworzyli nawet specjalną grupę, której zadaniem było niszczenie monitoringu w miejscach publicznych. – Celem wszystkich przewrotów jest doprowadzenie do władzy innych osób. Przez te wszystkie dni byłem w swojej rezydencji i nigdzie nie wyjeżdżałem. Od samego początku zapowiedziałem, że nie opuszczę stolicy. Chociaż niektórzy współpracownicy sugerowali mi, bym wsiadł do helikoptera i udał się za granicę – dodał prezydent. Zaznaczył on także, że siły OUBZ nie oddały ani jednego strzału i nie stacjonowały na terytorium Kazachstanu więcej niż dziesięć dni.

Kasym-Żomart Tokajew odniósł się do twierdzeń niektórych rosyjskich dziennikarzy i polityków, że Moskwa, angażując się w sprawy wewnętrzne Kazachstanu, uratowała państwo przed trwałą destabilizacją. Taki zarzut sformułował m.in. wpływowy dziennikarz Tigran Kjeosajan, a prywatnie mąż głównej

rosyjskiej propagandystki i redaktor naczelnej telewizji „Russia Today" Margarity Simonjan. W odpowiedzi na te zarzuty Kjeosajan został uznany za persona non grata w Kazachstanie. – W Rosji niektórzy ludzie błędnie twierdzą, że Rosja ocaliła Kazachstan, a teraz my będziemy musieli jej zawsze służyć i kłaniać się do stóp. To zupełnie nieuzasadnione twierdzenia, dalekie od rzeczywistości – zaznaczył prezydent Tokajew.

CZYTAJ TAKŻE: Wielka klęska letniości. Po wyroku Sądu Najwyższego USA

– Chciałbym przy tej okazji podkreślić, że ciągłość przyjaźni i sojusz między naszymi krajami jest w pełni zachowana. Jako głowa państwa zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby utrzymać prawdziwie przyjazne stosunki między naszymi państwami. Oczywiście sytuacja na świecie jest skomplikowana. Ciągle się zmienia. To, co dzieje się teraz, 30 lat temu było niewyobrażalne. Ale świat nie stoi w miejscu. (...) Nasza przyjaźń powinna być absolutnie trwała, czyli wieczna – dodał przywódca Kazachstanu.

Tokajew ustosunkował się również do statusu języka rosyjskiego. Stwierdził on, że w ostatnich latach niewiele się zmieniło. – Tak naprawdę uważam, że Rosjanie i Kazachowie powinni trzymać się razem, wszyscy Eurazjaci powinni trzymać się razem. Na tym nie stracimy, na tym wygramy – stwierdził. Zwrócił także uwagę, że liczba szkół, w których nauczanie odbywa się w języku rosyjskim, pozostała taka sama. – Inna sprawa to rosnący popyt na naukę w języku kazachskim. Należy to również wziąć pod uwagę (...) Kazachowie powinni dobrze posługiwać się językiem rosyjskim, ale i znać swój język – dodał Tokajew.

> **Prezydent zauważył, że władze muszą dbać o interesy tych obywateli, którzy chcą uczyć się języka kazachskiego oraz posyłać dzieci do kazachskich przedszkoli i szkół. Jednocześnie zaznaczył, że bez znajomości języka rosyjskiego Kazachom trudno będzie funkcjonować na arenie międzynarodowej.**

A co z integracją w ramach organizacji międzynarodowych na obszarze poradzieckim? Prezydent Kazachstanu zaznaczył, że spory wewnątrz instytucji się zdarzają i to normalne zjawisko. Jego zdaniem zarówno Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, Euroazjatycka Unia Gospodarcza, jak i Szanghajska Organizacja Współpracy rozwijają się w dobrym tempie. Co więcej, Tokajew uważa, że EUG odgrywa bardzo ważną rolę. – Już w Biszkeku podczas forum gospodarczego mówiłem o integracji, że to bardzo trudna praca, wymagająca wzajemnych kompromisów. W końcu każde państwo uważa obronę swojego stanowiska za konieczność. To normalne – zaznaczył.

W rozmowie z dziennikarzem „Rossija24" nie zabrakło także odniesień do stanowiska Kazachstanu względem sankcji nałożonych przez Zachód na Rosję. Prezydent stwierdził, że władze nie mają zamiaru podejmować działań zmierzających do omijania sankcji. Poza tym wielokrotnie Kazachstan otrzymywał ostrzeżenia od polityków z „nieprzyjaznych" państw pod groźbą nałożenia wtórnych sankcji. – Sankcje są i nie wolno nam ich naruszać – dodał. Uciął jednocześnie wszelkie pogłoski o ochłodzeniu relacji Nur-Sułtanu z Moskwą. Jego zdaniem są one absolutnie nieprawdziwe.

CZYTAJ TAKŻE: Państwa Azji Centralnej coraz dalej od cyrylicy

Dowodem na to, że relacje między Kazachstanem a Rosją utrzymują się na dość dobrym poziomie, jest

uczestnictwo Kasyma-Żomarta Tokajewa w Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Petersburgu. Do opinii publicznej przebiło się kilka wypowiedzi prezydenta Kazachstanu, który skorzystał z okazji, by zwrócić uwagę na to, co mu się nie podoba w relacjach z Kremlem.

Po pierwsze prezydent Tokajew jasno opowiedział się za brakiem uznania Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej za państwa. Dla Kazachstanu czynnikiem, który decyduje o uznaniu danego tworu terytorialno-politycznego za państwo, jest zaliczenie go w poczet członków ONZ. – Z tego powodu nie uznajemy ani Tajwanu, ani Kosowa, ani Osetii Południowej, ani Abchazji. Ta zasada będzie stosowana do quasi-państwowych organizacji, jakimi są DRL i ŁRL – dodał Tokajew. Po drugie przywódca Kazachstanu odniósł się do wypowiedzi niektórych rosyjskich polityków czy dziennikarzy, którzy podważali istnienie państwowości Kazachstanu oraz jej integralność terytorialną. – To są absolutnie błędne stwierdzenia – dodał prezydent.

Nie zabrakło również miłych dla Władimira Putina słów. Według Tokajewa Rosja jest państwem, które posiada największy autorytet na obszarze poradzieckim i dlatego ponosi ona szczególną odpowiedzialność za bezpieczeństwo państw WNP.

Wojna handlowa?

Oświadczenie prezydenta Kazachstanu o braku zamiaru uznania DRL i ŁRL za państwa wywołało duży rezonans w Rosji. Deputowany do Dumy Państwowej Konstantin Zatulin w odpowiedzi na twierdzenia prezydenta Tokajewa zakwestionował tytuł Kazachstanu do zwierzchnictwa nad niektórymi obszarami państwa. – Wiedzą aż za dobrze, że wiele obszarów zamieszkanych głównie przez ludność rosyjską miało niewiele wspólnego z tym, co nazywa się Kazachstanem – stwierdził polityk podczas audycji radiowej.

Na tym nie koniec reperkusji. Już w sobotę 18 czerwca w wielu rosyjskich kanałach informacyjnych zaczęły pojawiać się wiadomości, że pod pretekstem poszukiwania min z okresu II wojny światowej na Morzu Czarnym po raz kolejny w ostatnich miesiącach doszło do unieruchomienia rosyjskimi rękoma kluczowego dla kazachskiego sektora energetycznego terminalu w Noworosyjsku, który odpowiada za około 60% eksportu ropy naftowej. Jednocześnie zaczęły pojawiać się doniesienia, że w odpowiedzi na blokadę ropociągu KTK Kazachstan zablokował tranzyt 1700 wagonów z węglem należącym do rosyjskich kolei. Spowodowało to, że zaczęły pojawiać się domysły możliwości wybuchu kazachsko-rosyjskiej wojny handlowej.

Taka interpretacja wywołała zaniepokojenie wśród kazachskich polityków i dziennikarzy. Od razu zaczęto przypominać wypowiedź ministra energetyki Bolata Akczulakowa, który już 15 czerwca informował o konieczności przeprowadzenia rozminowywania od 15 do 25 czerwca w okolicach terminala w Noworosyjsku. Informacje o utrudnianiu transportu rosyjskich wagonów z węglem zdementowało Ministerstwo Przemysłu i Rozwoju Infrastruktury Kazachstanu. Zdaniem resortu rozpowszechnianie takich informacji jest celowym działaniem mającym na celu zdyskredytowanie dobrosąsiedzkich relacji.

CZYTAJ TAKŻE: Partnerstwo rosyjsko-indyjskie, czyli sojusz na rzecz wielobiegunowego świata

Potencjalna wojna handlowa nie jest na rękę żadnej ze stron. Rosji zależy na podtrzymywaniu wrażenia, że relacje z Kazachstanem oparte są na dobrej wierze. Natomiast dla Nur-Sułtanu konflikt z Moskwą doprowadziłby do ogromnych strat gospodarczych. Przecież przez terytorium Rosji przechodzi prawie cały kazachski eksport ropy i gazu z Kazachstanu. Ponadto państwa są silnie zintegrowane w ramach orga-

nizacji międzynarodowych pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym.

W którą stronę?

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew jest zawodowym dyplomatą, który wcześniej zajmował stanowiska premiera czy ministra spraw zagranicznych. To on jest współodpowiedzialny za teorię i praktykę kazachskiej polityki wielowektorowej. Świetnie posługuje się językiem dyplomatycznym. Mówi to, co chcą usłyszeć jego zwolennicy, jednocześnie nie dając pretekstu do ataku swoim wrogom.

Mimo, że wielu dziennikarzy i ekspertów emocjonowało się jego wypowiedziami idącymi nie po linii Moskwy, to przecież Tokajew nie powiedział nic nowego. Od początku konfliktu na Ukrainie w tym duchu wypowiadał się zarówno on, jak i np. kazachski szef dyplomacji. Co więcej, nigdy wcześniej – ani w 2008 roku, ani w 2014, ani teraz – na agendzie polityki zagranicznej Kazachstanu nie pojawiała się koncepcja uznawania nowopowstałych państw. Próba obchodzenia sankcji zakończyłaby się dla państwa izolacją i gospodarczą katastrofą. Przecież tak jednoznaczne opowiedzenie się po którejkolwiek ze stron konfliktów terytorialnych doprowadziłoby do tak wielu negatywnych skutków, że jakiekolwiek korzyści nie miałyby żadnego znaczenia.

> **Polityka zagraniczna Kasyma-Żomarta Tokajewa to polityka minimalizowania strat i maksymalizowania korzyści. Działa on dokładnie w ten sam sposób jak jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew.**

Kazachstan od dawna walczy o zachowanie równowagi między dwoma potężnymi sąsiadami, Rosją i Chinami, przy jednoczesnym utrzymaniu więzi z USA, Unią Europejską, Iranem czy Turcją. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę nic się nie zmieniło. Od końca lutego Kazachstan zdążył już gościć chińskiego ministra spraw zagranicznych Wang Yi oraz rozszerzył kontakty z Ankarą i Teheranem. W maju Tokajew złożył wizytę państwową w Turcji, gdzie m.in. doszło do zacieśnienia współpracy w sektorze zbrojeniowym. W czerwcu natomiast wspólnie z irańskim przywódcą zainaugurowali funkcjonowanie nowego korytarza transportowego łączącego państwa z Turcją. 24 czerwca natomiast na zaproszenie Xi Jinpinga wziął udział w Dialogu Wysokiego Szczebla BRICS. Wielowektorowość w pełnym tego słowa znaczeniu.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=i5tOTdnqsc8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/koniec-sojuszu-rosji-i-kazachstanu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć